

## **Perspektywa apologetyczna „O kulturze i rewolucji” Bronisława Wildsteina**

Wildstein jawi się jako niezłomny obrońca prawdy, który niezmiennie przypomina, że w krzywym zwierciadle fałszu, wygodnym dla nas, nie da się odczytać i zrozumieć świata, ponieważ jest on zdeformowany. Jedynym lekarstwem jest oczyszczenie, ewangeliczne stanięcie w prawdzie – pisze ks. prof. Przemysław Artemiuk o książce Bronisława Wildsteina „O kulturze i rewolucji”.

Bronisław Wildstein (ur. 1952) to postać intelektualnie niezwykle barwna. Spektrum jego zainteresowań jest bardzo szerokie i rozciąga się od publicystyki politycznej, będącej komentarzem do bieżących wydarzeń, poprzez krytyczną eseistykę poświęconą współczesnej kulturze, aż po pisarstwo narracyjne, do którego należy zaliczyć opowiadania i powieści z gatunku political fiction. W całej twórczości Wildsteina odnaleźć można kilka głównych idei, które ją niejako określają i definiują. Publicysta, poddając krytyce współczesność, chce być rzecznikiem świata wartości absolutnych, niezależnych od zmienności epoki i gustów społeczeństwa. Po drugie, głośno ostrzega przed uleganiem złudzeniu, które wobec skrajnego nominalizmu i społecznego rozczłonkowania każe zwracać się do woli mocy totalnych ideologii. Mając w pamięci doświadczenia komunizmu i długi cień PRL, który nieustannie wisi nad Polską, Wildstein proponuje, aby wrócić do rzeczywistości (bo często jednak żyjemy w nierzeczywistości), która będzie się charakteryzowała najprostszymi gestami przyzwoitości:

lojalnością względem wspólnoty i jej historii, gotowością przykładania tego, co subiektywne, do tego, co normatywne, oraz zdolnością wybierania niewygody, jeśli taka byłaby cena wierności prawdzie.

To ostatnie słowo zdaje się najbardziej cechować całą twórczość Wildsteina. „Żyjemy – zauważa – w świecie przebierańców i odwróconych pojęć. To, co deklarowane jest oficjalnie jako oczywistość, oczywiste wcale nie jest. Dominująca ideologia występuje w szatkach wolności, pluralizmu i dialogu, a stanowi zaprzeczenie tych idei; narzuca nam dyktat politycznej poprawności, cenzuruje język i odbiera możliwość wyboru. Zgodnie z nią odwróceniu ulec mają zasadnicze postawy cywilizacyjne. Seks ma stać się rzeczą publiczną, a religia – prywatną. Idea demokracji doprowadzona została do absurdu i funkcjonuje jako fetysz, czego przejawem jest próba przeniesienia jej zasad do rodziny, szkoły czy kultury. Jednocześnie we właściwej dla niej sferze politycznej coraz bardziej przekształca się w formalny rytuał, który skrywa zupełnie niedemokratyczne praktyki” (*Demokracja limitowana, czyli dlaczego nie lubię III RP*, Poznań 2013).

*Wildstein proponuje, aby  
wrócić do rzeczywistości,  
która będzie się  
charakteryzowała  
najprostszymi gestami  
przyzwoitości*

Dlatego spojrzenie  
na rzeczywistość w  
świetle prawdy i  
interpretacja  
najnowszej historii w  
takim kluczu,  
przyjmują  
ostatecznie postać  
apologii. Wildstein

jawi się jako jej niezłomny obrońca, który niezmiennie przypomina, że w krzywym zwierciadle fałszu, wygodnym dla nas, nie da się odczytać i

zrozumieć świata, ponieważ jest on zdeformowany. Jedynym lekarstwem jest oczyszczenie, ewangeliczne stanięcie w prawdzie. Wobec naporu dwuznaczności, podkreśla Paweł Milcarek, Wildstein od lat objawia się „jako jeden z najdzielniejszych publicystów polskiego czasu. A dzielności trzeba autorowi nie tylko, gdy broni też już wygłoszonych, lecz znacznie wcześniej: gdy postanawia nie milczeć. – I jeszcze wcześniej: gdy ośmiela się być mądrym (*Sapere aude!*)” (P. Milcarek, *Przedmowa*, w: B. Wildstein, *Śmieszna dwuznaczność świata, który oszalał. Wybór publicystyki kulturalnej*, Warszawa 2009, s. 7). „Swoje życie, wyznaje Wildstein, traktuję jako pewne zadanie” i dlatego staje na stanowisku apologii (Rozmowa Mazurka. *Ja, Polak katolik*, „Rzeczpospolita. Plus Minus” 12/2015, s. 28.)

W najnowszej książce „O kulturze i rewolucji”, będącej zbiorem tekstów pisanych w ostatnich latach, Wildstein tworzy opowieść o epoce, „w której porządek kultury fundujący cywilizację zachodnią podważany jest skutecznie przez rewolucyjne prądy” (s. 9). To one właśnie, zdaniem publicysty, przekształciły się w sprawną i skuteczną ideologię, która „bezwzględnie eliminuje swoich tradycyjnych przeciwników, likwiduje pluralizm i realną debatę oraz efektywnie homogenizuje naszą rzeczywistość” (s. 9). Cóż to jest za ideologia? Jak ona funkcjonuje? Wildstein stwierdza: „Ideologia ta zrealizować może swoje postulaty wyłącznie za pomocą totalitarnego ustroju. Jest to jego miękka wersja, w której bezpośredni terror zastąpiony zostaje przez szczelny, regulujący wszystko system prawny i symboliczną przemoc prowadzącą do ośmieszania, dezawuowania i usunięcia z życia publicznego wszelkich, niemieszczących się w doktrynie treści. Szansa na ostateczne zwycięstwo i trwałe sukces tego ustroju jest niewielka, jednak zmasowane działania w tym kierunku, co możemy obserwować obecnie, prowadzą do katastrofalnych konsekwencji” (s. 9).

*W całej publikacji dominuje  
wyraźna perspektywa  
apologijna. Bronisław  
Wildstein staje w obronie  
tradycyjnych wartości*

Publicysta mierzy się  
zatem z dominującą  
ideologią. Czyni to,  
bezpośrednio  
opisując zjawiska ją  
znamionujące, bądź  
oddając głos  
świadkom. Nie

ogranicza się jednak do prostych relacji, ale systematycznie podejmuje analizę „współczesnych nieszczęść”, broni przy tym tego, co wartościowe w tradycji i narodowej tożsamości. Pierwszy, a zarazem najdłuższy esej, w zamyśle Wildsteina stanowi tekst wprowadzający. Dotyczy on Karola Marksa i konsekwencji jego idei. „[...] paradoksalnie, pomimo katastrofy i klęski wszystkich opartych bezpośrednio na jego doktrynie projektów politycznych, po przeformułowaniu jego głównych teź, to on okazuje się prawdziwym prawodawcą współczesnej Europy. I pomimo tego, że jego dawni wyznawcy odstąpili od ekonomicznego determinizmu swojego patrona oraz zakwestionowali głoszoną przez niego mesjanistyczną rolę klasy robotniczej, to zachwali fundamentalne burzycielskie podejście do rzeczywistości i tradycyjnej, a więc istniejącej kultury. Analiza filozofii Marksa pozwala wydobyć wszelkie konsekwencje, paradoksy i sprzeczności w dominującej dziś ideologii” (s. 9-10).

Obok kluczowego eseju w pracy Wildstein dotyka następujących kwestii. W części pierwszej uzasadnia tezę o zmierzchu tradycyjnie rozumianej Europy. Część drugą poświęca bohaterom dominującej lewicowo-liberalnej ideologii. W części trzeciej pyta, czy wolność nie pozostaje dzisiaj fetyszem. Część czwarta stanowi analizę relacji rewolucja-religia. W części piątej publicysta pyta o miłość i ukazuje jej

współczesne deformacje. Część szóstą Wildstein poświęca działaniom zwolenników lewicowej ideologii, których określa mianem „uczniów czarnoksiężnika”. W ostatniej, siódmej części, dziennikarz zajmuje się różnorodnymi kwestiami dotyczącymi polskości.

W całej publikacji dominuje wyraźna perspektywa apologetyczna. Bronisław Wildstein staje w obronie tradycyjnych wartości. Krytykując rewolucyjne przemiany ostatnich dziesięcioleci, nie boi się sprzeciwiać postulatom zwolenników ideologii lewicowo-liberalnej. Widzi, że dominacja marksizujących elit nie jest wieczna. O sprzeciwia, jak zauważa publicysta, świadczy chociażby bunt narodów Europy. Rewolucja, które chce pozbawić ludzi podmiotowości i tożsamości, nie może się udać.

*Ks. Przemysław Artemiuk*